

WIADOMOŚCI DZIAŁOSTOCKIE

10

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

10

Poniedziałek 15 maja 1939 r.

Nr. 133

Rzesza zastawia sidła na Italię

Przymierze włosko-niemieckie oddaje Mussoliniego w całkowitą zależność od Hitlera

LONDYN. Korespondent „Exchange Telegraph” donosi z Rzymu, że ambasador włoski w Berlinie, Attolico przysłał mił wczoraj do Rzymu propozycję rządu niemieckiego dotyczącą tekstu politycznego i wojskowego paktu między Włochami a Niemcami. Najważniejszą częścią paktu, dotyczącą współpracy wojskowej, ma składać się z następujących czę-

ści: 1) Na wypadek zbrojnego kon-

fliktu w Europie Niemcy i Włochy przeprowadzą natychmiast konsultację przez reprezentantów wojskowych. Reprezentanci ci

2) Sygnatariusze zobowiążą się do rozpatrzenia swoich interesów jako jednej całości. Bez względu na to, czy groźący konflikt doty-

czy tylko jednej ze stron. Rzym i Berlin będą działały wspólnie, w ten sposób wprowadzając nowy czynnik w Europie — armię niemiecko-włoską.

3) Sygnatariusze zobowiążą się również — jeżeli będą prowadzić wojnę — nie podpisywać i nie prowadzić rokowań o oddzielne za wieszenie broni lub układ pokojowy.

Klauzula solidarności ma być głównym punktem propozycji Hitlera w pakcie niemiecko-włoskim. Polityczna strona propozycji niemieckiej opracowana jest po linii istniejącej już współpracy osi Rzym — Berlin, lecz wprowadza dwa nowe punkty:

1) Sygnatariusze zobowiązują się do wzajemnego uszanowania ich istniejących sojuszków i traktatów przyjaźni.

2) Sygnatariusze zobowiązują się nie rozpoczynać żadnych rokowań w sprawie żadnych układów bez uprzednich rozmów między Rzymem a Berlinem.

Według propozycji niemieckiej, pakt ma zostać zawarty na okres 10 lat, po upływie których tekst paktu może zostać zmieniany na podstawie doświadczeń, uzyskanych w tym czasie.

Jest oczywiście rzeczą bardzo wątpliwą, czy Mussolini będzie dobrowolnie oddał się pod taki „protektorat” Hitlera!

Z wyżej przytoczonych propozycji rządu niemieckiego widać, iż niezaprzeczalnym celem Berlina: Rzeszy Niemieckiej idzie więc przede wszystkim i jedynie o to tylko, aby całkowicie usidłać Włochy w sieci swoich interesów, pozbawić je prawa do jakiegokolwiek samodzielnego działania, słowem rozciągnąć nad Italię swego rodzaju przymus podporządkowania się wszelkim planom niemieckim.

Gwałtowna śmierć Hitlera

tematem sensacyjnej powieści i powodem zbrodni
Sensacyjne porwanie męża Amelii Earhart

LOS ANGELES. Znany wydawca amerykański George Putnam, b. mąż słynnej lotniczki Amelii Earhart, która zginęła w ulęgłym roku w przelocie przez Pacyfik, porwany został wczoraj rano ze swego domu w Los Angeles i porzucony w drodze w Bakersfield (Kalifornia) o 160 km.

od Los Angeles. Putnama znaleziono związanego z zakneblowanymi ustami w stanie zupełnego wyczerpania.

Według zeznań Putnama porwania dokonali dwaj Niemcy, by nastraszyć wydawcę i w ten sposób skłonić go do odstąpienia od zamiaru wydania powieści fantastycznej pt.: „Człowiek który za-

bił Hitlera”.

Tematem książki jest gwałtowna śmierć Hitlera, utrzymywana w tajemnicy przez najbliższych jego współpracowników, którzy posługują się jego sobowtórem dla utrzymania się przy władzy. Książka ma ukazać się w przyszłym miesiącu.

Bezpieczeństwo Anglii oparte o Wisłę

Minister Bonnet o pakcie anglo-francuskim i sytuacji w Europie

SOUTHAMPTON. Wczoraj w południe przybył tu samolotem z Paryża francuski minister spraw zagr. Bonnet wraz z małżonką.

Podejmowany jako gość honorowy przez miejscową „Alliance Francaise” śniadaniem, min. Bonnet podkreślił podczas swego przemówienia doniosłość przyjaźni francusko-angielskiej w obecnej sytuacji europejskiej.

„Współpraca między Anglią a Francją nie była jeszcze nigdy ściślejsza, aniżeli obecnie — oświadczył min. Bonnet. Nigdy jeszcze wspólna nieugiętość woli — nie była tak jasna, a zasady wspólnej polityki wyraźniej określone.

W niedawnym swym oświadczeniu premier Daladier zasady te zdefiniował w tym kierunku, że Francja i Anglia oprą się wszel-

kiej dominacji, nie odrzucając jednak żadnej współpracy z kimkolwiek. Za przykładem Francji, która zacieśniła swą narodową dyscyplinę, Anglia wykaże ten sam duch, przyjmując zasadę przy musowej służby wojskowej — zasadę tak obcą jej tradycji i usposobieniu. Anglia rozszerzyła swój system bezpieczeństwa nie tylko do Renu, ale oparła go o Wisłę.

Naród angielski i wielki mąż stanu, który jest jego wodzem — nienawidzą wojny tak samo, jak rząd i naród francuski. Narody te uświadamiają sobie, w jaką bezdenną przepaść może popaść

świat przez wojnę. Jednocześnie jednak oba narody zdają sobie sprawę, że egzystencja zarówno jednostek, jak i państw możliwa jest tylko wtedy, jeśli powzięte zostanie największe ryzyko, które jest prawem tego świata. Anglia i Francja zmuszone zostały do swej roli i swą ręką na rodem zdecydowanym bronić swej niepodległości i wolności. Słowa tego i rękami tych Francja i Anglia dotrzymają.

Mało poczytań ludzkich osiągnęło kiedykolwiek tak wielki sukces, jaki przypada w udziale bu downiczym przyjaźni anglo-francuskiej.”

Minister Bonnet przybędzie do Londynu dziś wieczorem. Będzie on podejmowany obiadem w ambasadzie francuskiej, po czym powróci do Paryża jutro rano samolotem z Croydan.

Złóż ofiarę na FOW

Prowokatorzy gdańscy przeciągają strunę!

Napady w wolnym mieście piętnowane przez prasę całego świata

GDANSK. Nieznani sprawcy wybili wczoraj szyby w prywatnym mieszkaniu woźnego komisarzatu generalnego R. P. Szafrankiego.

Pewien szturmowiec, którego nazwiska dotychczas jeszcze nie ustalono, przechodząc rano obok księgarni kolejowej „Ruch”, w której wczoraj wybito 3 wielkie szyby wystawowe, przy czym jedna z nich trzymała się jeszcze resztkami, zdruszczył ją kamieniem doszczętnie.

W ciągu ostatnich dni spotęgowane również zostały represje prasowe. W dniu wczorajszym policja gdańska skonfiskowała m. in. wydanie następujących pism polskich: Ostatnie Wiadomości, ABC, Kurier Bałtycki, Dziennik Gdyniński, Gazeta Polska, Kurier Poranny, Kurier Poznański i Słowo Pomorskie.

Prowokowane przez rozwścieczonych Niemców zapleszkali w Gdańsku awantury spotę-

tykały, jak najostrejszym potępieniem na łamach prasy światowej.

W korespondencji z Warszawy, zatytułowanej „Polska nie uzna żadnego plebiscytu w Gdańsku”, „Paris Soir” przytacza głosy prasy warszawskiej, świadczące, że rząd polski przeciwstawia się każdej próbie jednostronnego rozwiązania problemu wolnego miasta.

Korespondent donosi skądinąd o wzrastającym z każdym

dnem napływie podejrzanych „turystów” niemieckich, którzy wszystkimi środkami komunikacji przybywają do Wolnego Miasta. Mowa jest również o intensywnej aktywności prowadzonych do Gdańska agentów Gestapo.

Jeśli idzie o prasę polską, wszystkie dzienniki są zgodne co do tego, że stan ciągłych szykan, prowokacji i awantur niemieckich w Gdańsku nie da się utrzymać na dłuższą metę.

Tych niewielu trzeba ostrzec!

Niemiecka propaganda od pewnego czasu zaprzęta naszą uwagę. Najwymyślniejsze jej wybryki obierają sobie za cel Polskę. Naturalnie szuka ona najbardziej podstępnych dróg i najróżniejszych narzędzi, nie wyłączając przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce, którzy niewątpliwie działają z całą świadomością.

Bywają jednak i tacy ludzie w Polsce, którzy stają się narzędziami propagandy niemieckiej nieświadomie i wbrew własnej woli. Na szczęście takich jest niewielu, ale tych niewielu należy ostrzec.

Mówimy tu o tych, którzy mieszkają na kresach zachodnich, dają się omamić obietnicami niezwykłych zarobków po drugiej stronie granicy.

Ale niech tylko się tam znajdą! Zamiast pracy i zarobków dostają się przed aparaty fotograficzne i wnet idą w świat, ich podobizny jako uciekinierów z Polski.

W podobnym podstępny sposób Niemcy fotografowali rzeźnię zbrodniarzy z Czechosłowacji, rzucając się na chleb, czeską biedotę czy nie mieckich kuchciach polowych itp.

Na szczęście wszędzie już na świecie wiedzą jak Niemcy fałszują fotografie dla celów propagandy. Wiemy i my jak ordynarnych kłamstw o Polsce dopuszcza się propaganda niemiecka.

Głupstwem są zatem te fotografie, ale nieszczęsnym jest los garstki otumanionych ludzi przemycanych przez granicę: ponieważ ktoś nie ludzkie sztyki, ciężkie roboty w przemyśle w złych warunkach pracy. Oni ich, ogrobiają nie świadomą pomoc w oszukaniu propagandy.

Niemcy i Włochy „obrazili się”

nie przybyli na międzynarodowy zjazd do Polski

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie VII zjazd „Istus-u”, t. j. Międzynarodowej komisji studiów nad lotem bezsilnikowym. Zjazdy takie odbywają się co roku i mają duże znaczenie dla rozwoju lotnictwa, ponieważ uczni różnych krajów wymieniają swe doświadczenia w dziedzinie badań nad opanowaniem powietrza przez człowieka.

Tegoroczny zjazd odbywa się bardziej pod znakiem polityki, niż nauki. Przede wszystkim państwa, stanowiące oś Rzym — Berlin, sformułowały zjazd i nie przybyli ani delegatów, ani też zawodników, którzy mieli wziąć udział w urządzanych podczas zjazdu lotach.

Gospodarzami tegorocznego zjazdu, są Polacy, ale przewodniczącym „Istus-u” jest Niemiec, prof. Georgii, który zgodnie ze swymi zamiarami wygłosił mial przemówienie podczas otwarcia obrad.

Wszystkie sesje zjazdu zostały dokładnie omówione w drukowanych programach ustalono godziny i minuty przemówień i referatów, zapowiedzianych przez Niemców i Włochów. Tymczasem „oś” nie zjawia się. W ostatniej chwili, przed samym otwarciem obrad, prof. Georgii przekazał telegraficznie wiceprzewodniczącemu „Istus-u” inż. Hasenetowi (Francja), kierownictwo kongresu.

Francuz wygłosił piękne przemówienie, w serdecznych słowach dając wyraz sympatii, jaką świąt darzy Polak. Zwrócił uwagę na doskonałe wysiady polskich zawodników, wielokrotnie ustanawiających międzynarodowe rekordy w szybownictwie.

Mowę Hasenetowi przyjął hucznymi oklaskami. Imieniem Polaki powitał zjazd minister komunikacji inż. Ulrych. Zjawili się liczni przedstawiciele wojskowości z gen. Zajacem, inspektorem lotnictwa i gen. Sawickim, dyrektorem CIWF-u, dalej reprezentanci nauki, władz państwowych i prasy.

W zjeździe uczestniczą delegaci Anglii, Francji, Belgii, Szwajcarii, Jugosławii, Węgier i Litwy. Niektóre kraje przysłały zawodników, inne tylko delegatów. Szczególnie serdecznie przyjmowani byli Litwini, którzy wykazują duże zainteresowanie polskim szybownictwem. Należy tu podkreślić, że kowalewski aeroklub zaprosił Polak na bałtyckie zawody szybowcowe, które odbędą się w Kownie we wrześniu b. r.

Wczoraj wieczorem delegaci wyjechali do Lwowa, gdzie toczyć się będą obrady i odbywać zawody.

Nieobecnością Niemców i Włochów nikt się — oczywiście — nie martwi.

Koniec kariery dyplomatycznej v. Papena Berlin i Rzym osłupiały wiadomością o podpisaniu układów między Anglią i Francją a Turcją

PARYŻ. W dyplomatycznych kołach francuskich przypuszczają, że układ francusko-turecki będzie mógł być ogłoszony w ciągu przyszłego tygodnia. Potwierdza się skądikąd, że rozmowy jakie kilka dni temu przeprowadził w Ankarze gen. Weygand, przyczyniły się do wyjaśnienia ostatnich spraw, od których Turcja uzależniała zawar-

cie układu, a w szczególności sprawę sandżaku Aleksandrety.

Dzienniki tutejsze piszą dziś o konsternacji, jaką ogłoszenie układu angielsko-tureckiego wywołało w Berlinie i Rzymie. „Paris Soir” zamieszcza artykuł b. ministra Tutulescu, jednego z autorów paktu bałkańskiego, który dowodzi prawnymi argu-

mentami, że układ angielsko-turecki bynajmniej nie jest sprzeczny z układami paktu bałkańskiego.

Umowa angielsko-turecka spowoduje zapewne koniec kariery dyplomatycznej von Papena. Wysłany on został do Ankarę specjalnie w tym celu, by za wszelką cenę zapobiec zawarciu tej umowy.

Sensacyjny plan reformy Ligi N. rozpatrzone ma być na posiedzeniu w dniu 11 września b. r.

GENEWA. 20-te zgrupowanie Ligi Narodów zwołane zostało na zwyczajne posiedzenie na dzień 11 września bież. roku. Dzienniki angielskie podają, że na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, przedyskutowany będzie poufny projekt reformy paktu Ligi.

Na pierwszym planie stoi rektóre postanowili pozostać ne-

komo zmiana metody wyboru Rady Ligi. Główni członkowie Rady zajmowałiby miejsce stałe nie według podziału na wielkie i mniejsze mocarstwa, jak obecnie, ale według zobowiązań, jakie przyjęli dla odparcia agresji. Miejsca z wyborów zajęliby przedstawiciele tych państw,

które w pierwszym planie stoi rektóre postanowili pozostać ne-

utralne na wypadek wojny. Według tego projektu Liga Narodów miałaby po raz pierwszy do swej dyspozycji ściśle określone siły zbrojne, gdyż stałby się członkiem Rady utworzyłby stałe pogotowie, którego uroczono by było zarządzane przez wspólne i regularne rozmowy sztabowe tych państw.

Potiomkin komisarzem spr. zagranicznych

Mołotow wyznaczył go kierownikiem delegacji na sesję Rady Ligi Narodów

SZTOKHOLM. Według doniesień dzienników szwedzkich Mołotow miał powierzyć Potiomkinowi kierownictwo delegacji sowieckiej na kolejną sesję rady

Ligi Narodów, której przewodnictwem przypada tym razem przedstawicielowi ZSRR. Prasa szwedzka donosi dalej, że a-

partamenty reprezentacyjne komisariatu spraw zagranicznych zostały obecnie oddane do dyspozycji wicekomisarza spraw zagranicznych Potiomkina.

200 marynarzy sowieckich zginęło w otchłani Oceanu Lodowego

SZTOKHOLM. Kapitan parowca norweskiego „Kanzer” doniósł w drodze radiotelegraficznej, że w pobliżu sowieckiej latarni morskiej Gorodeckij odnaleziono zwłoki kilkunastu marynarzy sowieckich.

Ubiór marynarzy wskazuje na to, że stanowili oni załogę so-wieckiego okrętu strażniczego „Purga”, o którym zaginął wszelki ślad już z początkiem marca br. Na okręcie tym znajdowała

się załoga 200 marynarzy. 3 sowieckie łamacze lodów o raz kilka samolotów przeszukiwali od kilku tygodni bezskutecznie wody Oceanu Lodowego, nie mogąc się natknąć na żaden ślad zaginionego statku.

Anglia zdystansuje Niemcy

w ilości produkowanych i posiadanych samolotów

LONDYN. Angielska produkcja samolotów wzrasta z dnia na dzień. Za kilka tygodni produkcja miesięczna osiągnie 1000 samolotów, co według obliczeń tutejszych stanowi potencjalne

maksimum produkcji niemieckiej.

Angielski przemysł lotniczy zdolny jest jednak do dalszej ekspansji i w połowie lata An-

gla produkować już znacznie więcej samolotów niż Niemcy, tak, że z końcem roku bieżącego lotnictwo angielskie przewyższy liczebnie lotnictwo niemieckie.

Małpa urznęła się z rozpacz

przed smutnym wjazdem do Hamburga

PARYŻ. Wyjazd parowca niemieckiego „Ingo” z Dun-

kerki opóźniony został na skutek zarówno nieprzewidzianego, jak zabawnego incydentu. Gdy kotwica była już podniesiona, jeden z oficerów spostrzegł nieobecność olbrzymiego orangutana, odbywającego podróż z Dunkerki do Hamburga do tamtejszego ogrodu zoologicznego.

Okazuje się, że orangutan, wylamawszy drzwi swej kabiny, zbiegł na ląd. Poszukiwania trwały przeszło godzinę. Wreszcie znaleziono orangutana w zaciśniętym kąciku wśród beczek wina algierskiego, ustawionych w pobliżu brzozy.

Zwierzę było kompletnie pijane i pogrążone w głębokim śnie. Późna beczka wina była aż nadto wymownym dowodem jego bezwładu.

Orangutana przeniesiono z powrotem na okręt i zakuta nie-

zwłocznie w żelazo, poczym do piero okręt mógł odplynąć.

Wódz Naczelny wyraził swe uznanie wszystkim polskim dziennikarzom za propagandę Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Na ręce prezesa Związku Dziennikarzy R. P. płk. M. Scieżyńskiego nadeszło pismo od Generalnego Komisarza Pożyczki Przeciwlotniczej gen. br. L. Berbeckiego o następującej treści:

„Mam zaszczyt, przekazać na ręce J. W. P. Prezesa oraz Zarządu Związku Dziennikarzy R. P. najserdeczniejsze wyrazy podziękowania dla wszystkich dziennikarzy polskich za niezwykle ofiarną, pełną poświęcenia i patriotyzmu pracę, wykonaną w dziele propagandy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Amb. Łukasiewicz u prem. Daladier

PARYŻ. Amb. Łukasiewicz przyjął wczoraj wiceambasadora R. P. — Łukasiewicza i odbył z nim dłuższą konferencję.

Następnie premier przyjął ministra marynarki wojennej Campinchi oraz szefa sztabu admirałcji wice-admirała Darland.



80 PRZYGOTOWANE NA ELEKTROCIENOCY
Sprzedaż ratalna kuchni elektrycznych
w Salonie Elektrowni Miejskiej
Marszałkowska 150 (wejście od Kredytowej).

Mobilizacja młodzieży w Rumunii

BUKARESZT. Ukazał się wczoraj dekret, mocą którego w razie mobilizacji cała młodzież męska do lat 18 i żeńska do lat 21 oddana będzie pod komendę „Straży Kraju”, w celu wykonywania różnych prac i funkcji dla zastąpienia pracowników zmobilizowanych

Wyrok na bandę podpalaczy samochodów

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie zapadł wyrok w procesie bandy podpalaczy samochodów, która grasowała na terenie kilku województw. Celem jej było dokonywanie oszustw osób asekurowanych.

Sąd skazał kierownika bandy Hirsza Żelikowicza na 8 lat więzienia i 1000 zł. grzywny, st. post. P. P. Jana Stankiewicza na 2 i pół roku więzienia i 500 zł. grzywny, byłego agenta ubożeczenia węg. Kazimierza Otmara - Sztajna na 2 lata i 500 zł. grzywny, szofera podpalonych samochodów Bolesława Rzepkę na 2 lata więzienia.

Pozostałych oskarżonych skazano na kary od 1 do 1 i pół roku więzienia.

Wszystkich pozbawiono praw obywatelskich na przedział od 3-ch do 5 lat.

Policja polska pomogła Litwinom do ujęcia irwawego zbira

Na terenie Wilna policja ujęła zuchwałego bandytę pochodzącego z Litwy. Grasował on tam przed kilkunastu laty, dokonywując pomiędzy innymi morderstwa rabunkowego w Kownie.

Ujęty zbir wydany zostanie w najbliższym czasie władzom litewskim.

Anglia i Francja stoją zdecydowanie na stanowisku obrony stanu istniejącego w Europie

BUKARESZT. Omawiając przemówienie premiera Chamberlaina, „Ulwersul” podkreśla z naciskiem znaczenie katogorycznego oświadczenia, jakie premier brytyjski złożył w sprawie Gdańska, zapowiadając, iż próba zawładnięcia wolnym miastem przy pomocy siły roz-

pęta automatycznie wojnę europejską.

Cytując następnie mowę premiera Daladier dziennik dochodzi do wniosku, że polityka Anglii i Francji stoi zdecydowanie na stanowisku obrony status quo w Europie wszelkimi środkami.

Strajk węglowy w Ameryce zakończony zwycięstwem górników

NOWY JORK. W sobotę wieczorem zakończony został definitywnie strajk amerykańskich górników węglowych.

Porozumienie osiągnięte zn-

stało na zasadzie układu zawartego przez właścicieli kopalń z górnikami węglowymi w myśl żądań wysuniętych przez związek zawodowy górników amerykańskich.

Gdańsk miał być twierdzą wojenną przeciw Polsce

Rauschnig zrywa maskę z twarzy Hitlera

Rewelacyjny artykuł b. prezydenta Senatu Gdańskiego na łamach francuskiego pisma

Z Paryża donoszą:
Przed kilkoma dniami jeden z członków partii republikańsko-socjalistycznej, pos. Deat, wysunął pewne wątpliwości, co do istnienia zaborczych planów Niemiec wobec Polski. W odpowiedzi na to był prezydent senatu gdańskiego Rauschnig, który należał do najbliższych współpracowników Hitlera, umieścił na łamach „Depeche de Toulouse” sensacyjny artykuł.

Artykuł ten ze względu na osobę jego autora, jak i temat w nim poruszony, wywołał olbrzymie wrażenie we Francji. Dotyczy on zbrodniczego planu Hitlera odcięcia Polski od Niemiec, oraz przekształcenia jej w lenne państwo okrojone do 15 milionów ludności.

Oto w głównych zarysach wywodów Rauschniga:

„Sprawa Gdańska nie jest bynajmniej czymś nierozwiązanym. Ale zadawające dla obu stron rozstrzygnięcie wymaga pokoju w Europie.

Jest rzeczą pewną, iż przed wojną Gdańsk był miastem niemieckim. Był on nim również w wiekach minionych, jakkolwiek przeszedł w owym czasie do Polski. Pozostawmy jednak w spokoju dawne dzieje. Jest faktem zmiennym, że w okresie w którym Gdańsk należał do Rzeczypospolitej a racją do Prus — nie istniało państwo polskie, ożywione gwałtownym pragnieniem posiadania wolnego dostępu do morza”.

„W owym czasie „Hinterland” Gdańska należał do cesarstwa rosyjskiego. Odtąd Rosja posiadała inne porty i nie potrzebowała bynajmniej Gdańska. Ale z punktu widzenia geografii i polityki zatoka Gdańska tworzy tę całość. Wystarczy rzucić okiem na mapę, aby się przekonać, iż jest rzeczą niemożliwą podzielenie tej zatoki między Polskę a Niemcy”.

Taki podział — wywodzi da lej Rauschnig — nie zapewniłby pokoju. Co więcej, takie rozwiązanie sprawy zbliżyłoby jedynie lont do beczki z prochem.

W posiadaniu Trzeciej Rzeszy zatoka ta stałaby się morską bazą Niemiec, co pociągnęłoby możliwość zniszczenia w dowolnym momencie jedynego portu polskiego, Gdyni.

Innymi słowy, Polska mogła być z łatwością odcięta od morza. Oznaczałoby to w końcu opuszczenie „korytarza” wiślanego przez Polskę. W rzeczywistości oznaczałoby to wszystko o rozbiór Polski, której rozmach,

jako wielkiego mocarstwa byłby całkowicie zahamowany. Najciekawsze są wspomnienia historyczne.

„Miałem sposobność przed kilku laty, kiedy znajdowałem się w bezpośrednim otoczeniu Hitlera i w osobistym z nim

kontakcie — słyszeć wysuwane przez niego uwagi na temat „polityki na wschodniej przestrzeni”. Szło wówczas o zaokrąglenie

nie Rzeszy niemieckiej na wschodzie.

Do tej kategorii państw walczyły miały wchodzić państwa bałtyckie, jak również Polska, Rumunia, Węgry, Jugosławia i Czechosłowacja. Zamiarem Rzeszy było stworzenie z tych państw rodzaju „Ligi Narodów” przy czym poszczególne państwa miałyby różny stopień suwerenności, oczywiście podporządkowanej Niemcom. Wówczas te plany zdawały się zgola fantastyczne, lecz na tle utworzonego dziś protektoratu Czech i Moraw — straciły ów charakter”.

„Hitler aprobował te teorie, ale dodawał do nich znamienne uwagi, dotyczące krajów graniczących z Niemcami. W nich nasuwałaby się potrzeba osiedlenia ludności. Jedynie perspektywa zdobycia przestrzeni na prawdę pustej, gdzieby chłopcy niemieccy mogli stworzyć zwar te kolonie — uprawiałyby mogła wojnę całych pokoleń, hekatombę dwóch lub więcej milionów młodych ludzi”.

Natomiast Litwa mogłaby być po prostu zasymilowana z punktu widzenia rasowego. Wystarczyłoby mieć w niemiecką elitę. Podobnie rzecz przedstawiałaby się w państwach bałtyckich, Łotwie i Estonii. Tam dość by było naprawić błędy rycerzy, spadkobierców baronów bałtyckich, którzy przez dumę szlachecką przeszkodzili ludności zmieniać w ciągu wieków swoją narodowość na niemiecką.

To też dla Hitlera Gdańsk i projekt autostrady przez „korytarz” — to są etapy planu, który można nazwać „gigantycznym”. Ale jego wykonanie wymaga zniszczenia Polski, stanowiącej jedyne wielkie mocarstwo, zdolne powstrzymać realizację tych planów. Wymaga on rozbioru obszaru Polski i zredukowania go do liczby 15 milionów mieszkańców. Już w „Mein Kampf” wskazywał Hitler na potrzebę zwalczania wszystkimi środkami potęgi wojskowej u wschodnich granic Rzeszy. To też osłabienie militarne Polski jest celem tych posunięć. Z tą chwilą cały wschód aż po Rosję stanąłby otworem dla realizacji planów narodowo-socjalistycznych”.

Pod wrażeniem tego artykułu w sobotnim „Jour” ukazał się artykuł Dekesse'a, w którym autor udowodnił, że w razie ataku Niemiec na Polskę, Francja jest w stanie sforsować linię Zygryda i zaatakować skutecznie Niemcy od zachodu.

Dymisja v. Ribbentropa nie jest wykluczona Mussolini nie podpisze przymierza skazującego go z góry na dzielenie klęsk niemieckich

LONDYN. W związku z wiadomością korespondenta rzymskiego „Exchange Telegraph” o tym jakoby ambasador włoski w Berlinie Attolico miał przesłać do Rzymu propozycję rządu niemieckiego, dotyczącą tekstu politycznego i wojskowego paktu włosko-niemieckiego, tutajże koła polityczne żywią pewne wątpliwości, czy rząd włoski zamierza istotnie tak blisko związać się z Niemcami.

Wobec niezaprzeczonego panowania floty angielsko-francuskiej na Morzu Śródziemnym, Włochy na wypadek konfliktu znalazłyby się całkowicie izolowane, szczególnie teraz po doświadczeniu skutku paktu angielsko-ureckiego i nie mogłyby na morzu tym otrzymać żadnej pomocy od Niemiec. Z drugiej zaś strony musiałyby przyjąć Niemcom z pomocą w wojnie lądowej bez żadnej nadziei na zwycięstwo.

Wszczęły konflikt z Polką, ponieważ w interesie Włoch nie leży popieranie napastnika przeciw Polsce.

Z tych wszystkich względów nie wyklucza się tutaj możliwość, że faktyczne zawarcie traktatu niemiecko-włoskiego napotka na wielkie trudności. Trudności te mogą wpłynąć nawet na dalsze osłabienie stanowiska ministra spraw zagranicznych Ribbentropa, a nawet doprowadzić do jego ustąpienia.

Co więcej w Londynie przypuszczają, że Włochy będą musiały się zaważać, gdyby Niemcy

14 żołnierzy zabitych, 9 rannych podczas krwawych starć na granicy grecko-bułgarskiej

BUKARESZT. Z pogranicza grecko-bułgarskiego nadeszły tu wiadomości o krwawym starciu między żołnierzami greckimi a bułgarskimi, podczas którego padło 14 zabitych.

Według pogłosek incydent miał spowodować bułgarscy strażnicy graniczni, którzy jakoby zaatakowali posterunek grecki, zabijając majora i 8 żołnierzy.

Greki otrzymywali posiłki u rządali kontratacja, w wyniku którego zabili i zranili 9 Bułgarów.

powietrze lecał fortyfikacje niemieckie wznoszone w zagrabionej Kłajpedzie

KOWNO. Do Kowna nadeszły z Kłajpedy sensacyjne wiadomości o wybuchu na terenie budowy tamtejszej twierdzy morskiej. Nastąpiła tam tak silna eksplozja, że większość zbudowanych fortyfikacji wyleciała w powietrze. W katastrofie zginę-

ło kilkunastu robotników i saperów, oraz bardzo wielu zostało rannych.

Władze niemieckie są przekonane, że katastrofa nie była dziełem przypadku, lecz, że ma się tu do czynienia z aktem sabo-

żażu. W związku z tym przeprowadzono masowe rewizje i arestowania wśród zatrudnionych przy pracach fortyfikacyjnych.

Sledztwo prowadzi osobiście adm. Reedler, który specjalnie w tym celu przybył do Kłajpedy

Perfidne metody niemieckich szykan w Kwidzynie Zbrodnie pruskiego Gestapo u'hodzą p'a-em, gdy chodzi o gnębienie ludności polskiej

Ludność polska w Trzeciej Rzeszy, której jest około półtora miliona, a którą Niemcy chcą zredukować do kilkudziesięciu tysięcy, posiada tylko dwa gimnazja: jedno w Bytomiu na zachodnim Górnym Śląsku, a drugie w Ziemi Malborskiej w Kwidzynie. Przed 5 laty rozpoczęto w Raciborzu budowę gimnazjum żeńskiego. Ale na skutek osławionej niemieckiej Gestapo

i niemieckich władz administracyjnych, którym solą w oku jest wszystko co polskie, musiano zaniechać budowy. Ale i oba istniejące gimnazja, które noszą kaganiec oświaty naszym braciom zamieszkałym w Trzeciej Rzeszy, są przedmiotem szykan władz niemieckich.

Tak na przykład przeciw gimnazjum w Kwidzynie, wybudowanemu z zastosowaniem najnowszych zasad budowlano-sanitarnych i liczącemu 250 uczniów władze niemieckie obmyśliły perfidny sposób postępowania, mającego doprowadzić do jego zamknięcia. Pchnęły one zależne od nich metody społeczne do tego by kupcom polskim wykonującym dostawy do polskiego gimnazjum, zasmarowały szyby i umieściły na ich sklepkach i domach napisy: „Zdrajcy” i „Dostawcy Polaków”. Ponadto otrzymali wzmianki kupcy listy z pogróżkami. Ostrzega się ich, że jeśli nie zaniechają dostaw dla polskiego gimnazjum, zostaną pobici i całkowicie zniszczy się ich mienie.

Kupcy interweniowali u policji, ale ich interwencja nie odniosła skutku. Policja nie zainteresowała się tymi sprawami, ponieważ doskonale wie, że występuje to działanie dzieje się za zgodą i wiedzą Gestapo. Policja niemiecka, chętnie

się tym, że potrafi w krótkim czasie wytropić przestępców, nie umiała jednakże znaleźć sprawców bestialskiego pobicia w jasny dzień na ożywionej ulicy kilku uczniów gimnazjum w Kwidzynie.

Składajcie ofiary na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Niemcy ograżają produkcję lotniczą dla eksportu zagranicze

W okresie od 1 do 21 kwietnia niemieckie warsztaty lotnicze „Focke-Wulf” i „Buecker” wykonały następujące zamówienia zagraniczne: 10 samolotów FW 58 „Weihe” Rumunii. Samoloty te przeznaczone jako aparaty ćwiczebne dla szkół pilotów wojskowych. Do Bułgarii dostawiono 6 samolotów tego samego typu, do Węgier 7.

Poza tym Bułgaria zamówiła 30 aparatów ćwiczebnych, sportowych i innych typu FW 44 „Stieglitz”. Jeden samolot FW dostawiono dla celów komunikacyjnych do Danii. Do Węgier dostawiono ponadto 34 dwupłatowce „Jugmann” z 100 motorami Hirtha.

W tej ilości 10 przeznaczono dla lotnictwa wojskowego jako

aparaty ćwiczebne i 24 dla węgierskiego klubu lotniczego.

W związku z wydanym przez marszałka Göring'a już w jesieni ub. r. zarządzeniem, ograniczającym produkcję samolotów dla zagranicy wykonane być mogą zasadniczo przez dwie firmy — „Focke-Wulf” i „Buecker”. W wyjątkowych wypadkach zamówienia zagraniczne mogą w ograniczonych rozmiarach przyjmować zakłady „Junkersa”.

Produkcja niemieckich samolotów komunikacyjnych została zrjonalizowana. Warsztaty lotnicze produkować mogą tylko 5 typów samolotów komunikacyjnych, które w razie potrzeby mogą być zamienione na wojskowe samoloty transportowe dla oddziałów spadochroniarskich.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE
Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓLCIOWYCH, WZDĘTU BRZUCHA, ODBIANTU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ŻIOŁA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

Z fraztek:
Był już swego czasu taki!..
Pewien pan chciał mieć „korytarz” do samochodowej jazdy. Lecz, że w „korytarzu” ciemno, więc zobaczył wszystkie gwiazdy!
Raz już inny, jego kuzyn, chciał się cieszyć naszym lupem — To z zielonych pól Grunwaldu... wynieśli go „zimnym trupem”.
JOT
DINOL — DONT zreczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Nie dostał się do Rzeszy

amator nielegalnego przekroczenia granicy

Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach stanął Helmut Banasch, oskarżony o chęć nielegalnego przedostania się przez granicę na terytorium niemieckie.

Pochodzący z Woynia Banasch przybył do Chojnic i w nocy udał się na pogranicze. Zagłębiwszy się w gęste zarośla Niemiec czołgał się w ciemnościach przez dłuższy czas, w końcu nabrał przekonania, że granicę minął nieopatrzenie.

Wyszedłszy z krzaków na dużą polanę Banasch wstał i zbliżył się śmiało do jakiejś umundurowanej postaci, będąc przekonany, iż jest to strażnik niemiecki. Podszedłszy bliżej Banasch powitał „ziomka” na sposób hitlerowski, otrzymał jednak jako odzew wezwanie do podniesienia rąk do góry wypowiedziane po polsku.

Jak się okazało, Banasch nie był jeszcze na obszarze Rzeszy.

Walka gajowych z kłusownikami

Gajowy lasów na terenie gromady Mała Rudna, Józef Przybyło obchodził powierzone jego opieczony teren wraz z bratem swym Tomaszem.

Obaj bracia natknęli się w pewnej chwili na dwóch kłusowników, idących przez las z dubeltówkami na ramieniu. Pomiedzy kłusownikami i gajowymi wywiązała się strzelanina w wyniku której 29-letni Tomasz Przybyła padł trupem na miejscu, brat zaś jego 32-letni Józef odwieziony został do szpitala w stanie beznadziejnym.

Powiadomiona policja w szybkim przeciągu czasu ujęła morderców. Są to mieszkańcy sąsiedniej wsi: 39-letni Szymon Rusina oraz 30-letni Józef Brydak.

Niemcy napadają na kościoły

OPOLE. W kościele w Racibozu — Ostrogu na Śląsku Opolskim doszło do gwałtownego zajęcia. W dniach 3 i 5 maja wdarła się do świątyni w czasie polskiego nabożeństwa majowego grupa młodzieży niemieckiej i na wezwanie nauczycieli zaczęła intonować pieśni w języku niemieckim. Wywołało to wielkie oburzenie ludu polskiego. Zakłócenie polskiego nabożeństwa u planowano po to, aby móc następnie usprawiedliwić zakaz odprawiania polskich nabożeństw.

Tak się też stało, gdyż nazajutrz proboszcz tego kościoła ogłosił, że nie będą już odprawiane nabożeństwa polskie, gdyż nie chce dopuścić do podobnych zajść w świątyni.

Krwawe porachunki

Ciężko rannego mężczyznę odwieziono do szpitala

We wsi Sieraków, gm. Zaborów, pow. warszawskiego, bracia Adam i Stanisław Bieńkowscy, na tle porachunków osobistych, napadli na sąsiada, Piotra Wasiliewskiego, raniąc go ciężko siekierą i nożem.

Rannego, w stanie ciężkim, przewieziono do Warszawy, do szpitala na Czystem.

Postrzeliła się ze straszaka

W: trzaskające samobójstwo nauczycielki

W osadzie Zareby Kościelne pod Wyszokowem usiłowała popełnić zamach samobójczy 39-letnia nauczycielka szkoły powszechnej Aniela Dąbrowska.

Stawiony przed Sądem uciekinier do „niemieckiego raju” skazany został na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg 8 lat.

Sojusz wojskowy amerykańsko-brazylijski

w opinii amerykańskiego sekretarza stanu

WASZYNGTON. W związku z różnymi pogłoskami, krążącymi na temat podróży szefa amerykańskich wojsk lądowych, gen. Marshalla do Brazylii, sekretarz stanu Hull złożył oświadczenie przedstawicielom prasy. Minister nie potwierdził, ani też

nie zdementował pogłosek, że gen. Marshall udaje się do Brazylii dla prowadzenia rokowań w celu zrewarowania konwencji wojskowej na wypadek zatakowania kontynentu amerykańskiego. Minister ograniczył się do stwierdzenia, że nie jest mu wiadomym, aby wizyta gen. Marshalla posiadała cele wojskowe i podkreślił, że będzie ona dotyczyła zacieśnienia węzłów gospodarczych i kulturalnych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Brazylią.

Bestialski napad bandytów

Zmasakrowali swe ofiary ostrzami siekier i noży

Na szosie pod Białymstokiem miał miejsce krwawy napad bandycki. Na przejeżdżającą furmankę.

Z Białegostoku do Szczuczyna jechał wóz, załadowany towarami i powożony przez 30-letniego Awizera Szwarberga. Prócz niego jechał wozem jego 17-letni brat Icek.

W niewielkiej odległości zawią

szła Mofka na furmankę napadło w pewnym momencie 8 bandytów. Uzbrojeni oni byli wszyscy w noże, siekiery i paliki.

Otoczywszy furmankę bandyci zarządzili od jadących wydania towarów i pieniędzy. Nie mając innego wyjścia obaj bracia zeszli z wozu i oddali go napastnikom. Ponieważ nie otrzymali pieniędzy, bandyci zaczęli się znęcać w nie-

„Redaktorzy” fikcyjnego wydawnictwa

oskarżeni o uprawianie szantażów

Stołeczne władze prowadzą ścisłe dochodzenie przeciwko Henrykowi Chmielewskiemu i Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu, wydawcom periodyka „Akcja samobrony gospodarczej”.

Projektowali oni wydawanie różnych przewodników, encyklopedii, roczników gospodarczych i t. p. Wysłano do różnych firm 8000 listów o posmaczku szantażowym, gdzie m. in. pisano: — We własnym interesie WP.

prosimy o natychmiastową odpowiedź i zaznaczamy wyraźnie, że w przeciwnym razie mogą powstać przykre usterki, błędy, lub mylna ocena działalności WP, za co nie bierzemy odpowiedzialności na siebie.

Listy opatrzone były pieczęcią „Wymaga odpowiedzi” i kończyły się wezwaniem do uiszczenia kwoty zł. 10.

Do firm, które nie odpowiadały na listy, telefonowały później ja-

2 złodziejki międzynarodowe

ujęła policja na terenie Warszawy

Dnia 10 maja r. b. między godziną 13 a 14-tą w tramwaju linii „16” na ul. Marszałkowskiej, między Królewską a 8-to Krzyżką w Warszawie, okradziono pasażerkę, Stefanię Wykę, mieszkankę Rembertowa, której wyciągnięto z torebki portmonetkę skórzaną, za wierającą 200 złotych.

W chwili, gdy poszkodowana za uważyła kradzież i wszczęła alarm, z tramwaju wyskoczył w biegu jakiś osobnik, za nim równie

nie w biegu wyskoczyła elegancko ubrana kobieta, jednocześnie druga kobieta usiłowała przostać się szybko na platformę wagonu, z zamiarem ucieczki.

Mężczyzna zdołał zbiec, natomiast obie kobiety aresztowano i przeprowadzono do komisariatu, gdzie stwierdzono, że są to: 40-letnia Pesa Szczupak (Łódź, Kamienna 5) i 39-letnia Estera Radoszycka, (Łódź, Drewnowska 9). Obie kobiety nie przyznawały się do kradzieży, a nawet dowodziły, że się wcale nie znają i przyjechały z Łodzi w sprawach handlowych.

Okazało się jednak, że zarówno Szczupak, jak i Radoszycka są groźnymi, międzynarodowymi złodziejkami, wyspecjalizowanymi w okradaniu pasażerów w pociągach, tramwajach i autobusach. Grasowały one przez szeregi lat w Berlinie, Paryżu, Ostendzie, a nawet w Kairze. Obdarzone niezwykłą zręcznością, doskonale prezentujące się, złodziejki dokonywały mnóstwa kradzieży.

Niebywała okazja!

75 ZŁ. pierwszorzędny GARNIUR USZITY NA MIARĘ Najmodniejsze materiały
25 ZŁ. PŁASZCZE WIOSENNE letnie Impregnowane
14 ZŁ. SPODNIE we WSZYSTKICH kolorach; gotowe i na zamówienie
DECAN, Złota 25 m. 20

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony

Czesi manifestują na cześć Polski

Wielka demonstracja na stacji w Chojnicach

Przez stację Chojnicę przejeżdżał pociąg tranzytowy, którym jechało na roboty sezonowe do Prus Wschodnich około 700 robotników - Czechów. Jechali oni

wraz z rodzinami i dobytkiem. Podczas postoju na stacji w Chojnicach pociąg otoczył tłum ciekawych. Wszyscy Czesi wychylając się z okien wagonów zaczęli wznosić manifestacyjne okrzyki na cześć Polski. Miejscowa ludność polska ze zdumieniem stwierdziła, iż Niemcy sprowadzają czeskich robotników jak bydło, wioząc ich w wagonach towarowych.

W ostatnich dniach jest to drugi już transport czeskich robotników do Prus Wschodnich, który przeszedł przez polskie terytorium.

Bole REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE
NADWIECIEJ DOKUCZAJĄ PRACZAS ZIMNA I NIEPOGODY
MAŚC PRZECIWEUMATYCZNA
OSMOGEN
GASECKIEGO
WYDZIAŁ FARMACJI
MAŚC GASECKIEGO
FLYNN PRZECIWEUMATYCZNY DO KAPELI „OSMOGEN” KOJA TE BOLE.

Emigracja żydowska do Gujany brytyjskiej

LONDYN. W ogłoszonej wczoraj deklaracji prem. Chamberlain sprzecyzował stanowisko rządu angielskiego wobec badań komisji osiedlenia uchodźców żydowskich w Gujanie brytyjskiej.

Premier stwierdził gotowość rządu do udzielenia wszelkich ułatwień dla jakiegokolwiek planu osadnictwa, który zostanie powzięty przez organizację uchodźczą. Rząd brytyjski zapowiada się przychylnie na eksperyment osadnictwa w Gujanie brytyjskiej i przypuszcza, że plan ten finansowany będzie ze środków prywatnych, zaś przeprowadzenie jego odbędzie się pod kierunkiem ekspertów mianowanych przez organizację uchodźczą i odpowiedzialnych za te akcje.

Dając na F.O.N.

bronisz samego siebie

Zderzenie dwóch samochodów

spowodowała nieostrożna wieśniaczka

Szosa z Bielska do Dzieńdzic zjechał samochód osobowy prowadzony przez aptekarza Drancza.

Przy przejeżdżaniu przez wioskę pod samochód Drancza wpadła jakaś kobieta. W ostatniej chwili aptekarz zdołał skrócić w bok, ratując w ten sposób niechybnie życie kobiety. Traf chciał jednak, że w tej samej chwili nadjeżdżał z przeciwnej strony autobus pa-

sażerski. Oba wozy zderzyły się, przy czym autobus zjechał do przydrożnego rowu i przewrócił się. Auto Drancza odniosło wiele poważnych uszkodzeń.

W wyniku katastrofy dość ciężkie obrażenia odniosła pasażerka autobusu 28-letnia Stefania Fajferowa, którą odwieziono do szpitala.

Sprawczyń katastrofy, nieostrożna wieśniaczka, zbiegła po wypadku bez śladu.

Dziecięca wojna

zakończyła się ciężkim okaleczeniem 10-letniej dziewczynki

10-letnia Danuta Wojdyła (Wawer) uderzyła swoją rówieśniczkę, 10-letnią Janinę Sochę, żelazną łopatką i złamała jej obojczyk. Matka poszkodowanej dziewczyn-

ki oświadczyła, że sprawczyni działała za namową i w obecności swej matki, Stanisławy.

Policja wszczęła dochodzenie.

TAKSÓWKA-AUTO

MOTOCYKL



Tygodniowy dodatek motoryzacyjny pod redakcją Lucjusza Dury

Targi Poznańskie pod znakiem motoryzacji

Wędrowka po salonie samochodowym i motocyklowym

Cechą charakterystyczną naszych czasów jest pośpiech. Dążenie do osiągnięcia jak największej sprawności w komunikacji motorowej, jest dzisiaj hasłem całego świata. Pod tym hasłem zorganizowane są i demonstrowane liczne salony i wystawy samochodowe w Stanach i stolicach państw Europy.

Pod tym względem jesteśmy spóźnieni; tym intensywniej musimy nadrobić stracony czas.

Wielka hala Salonu Samochodowego na Targach była miejscem masowych wędrowek zwiedzających.

Pomimo dość wstrzemięźliwego zachowania się na Targach nabywców, w dziale samochodów i motocykli był bodaj największy ruch targowy. Z wystawionych około kilkunastu eksponatów samochodów i motocykli, ponad połowa znalazła nabywców.

W Salonie Samochodowym Targów Poznańskich wzięły udział 33 firmy, co w porównaniu do wystaw z granicy, jest niemałym sukcesem. Większą ilością wystawców cieszył się salon paryski, który skupił 34 wystawców zaś wystawa berlińska miała tylko 17 firm a wystawa w Nowym Jorku 16 firm. Z państw, których fabryki

samochodowe wzięły udział w Targach Poznańskich wymienimy Anglię, Francję, U. S. A., Szwecję, Czechy, Niemcy, nie mówiąc oczywiście o Polsce, która pokazała najnowsze modele samochodów i motocykli.

Dzięki tak licznej udziałowi firm Salon Samochodowy na tegorocznych Targach Poznańskich stał się w całym tego słowa znaczeniu atrakcją.

Poza technicznymi nowościami wprowadzających się do modernizacji i ulepszeń technicznych pewnych szczegółów, zwracają uwagę jedynie zmiany w zewnętrznym kształcie karoserii.

Największe zaciekawienie wzbudzały zakłady produkujące i montujące wozy w kraju, a więc: stoisko Lilpopa, Fiata i nowego konkurenta na rynku polskim — Wspólnoty Interesów, która zgromadziła na Targach Mercedesy, wozy Auto Union, Horchy, pokazując modele nadesłane do Polski na wozy dla produkcji krajowej.

Ceny na wozy, których produkcję, względnie montaż podjął Wspólnota Interesów, zostały na targach o 10 proc. niższe, a więc były to jakoby już ceny montażowe.

Wprost wejścia na hale samochodowe

uplastowały się dwie firmy: Lilpop i Fiat ściągając oczy zwiedzających ustawionymi na froncie wożami luksusowymi.

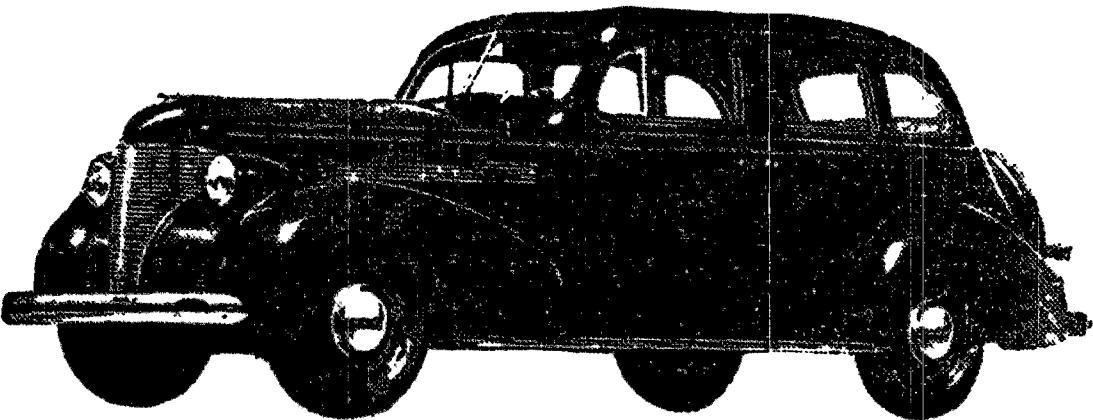
Na Stoisku Polskiego Fiata widział obok serii Innvch i dostatecznie popularnych na rynku polskim modeli nie znany jeszcze szerzej typ 2,8 litr. o silniku 6 cyl. Otrzymał ten samochód na być podobno i u nas montowany. Ceny wystawowych modeli 2,8 litr. wahają się w granicach 30,000 złotych.

Śsadem Polskiego Fiata to wielkie stoisko firmy Lilpop, Rau i Loewenstein, która zademonstrowała swój dorobek w ostatnim roku.

Lilpopowski Buick imponowały świetnym skarosowaniem i nowym krojem maski.

Otrzymały te maszyny, znane zresztą ze swej wartości, stanowiły jedyny model dużego woza reprezentacyjnego montowanego w kraju. Spośród wołów zarobkowych, które pokazał na Targach Lilpop, zwrócił naszą uwagę Chevrolet, przystosowany na taksówkę. Wyposażenie woza zostało uzupełnione wewnętrznym przedziałem dla szofera, oraz dwoma siedzeniami składanymi. (Cena 7.900 zł.)

modeli Sokół 600 solo i z przyczepką wystawili w gustownie urządzonej stoisku po raz pierwszy swoją własną maszyną użytkową taką właśnie jaka nam potrzebna dla jazdy przy pracy wzgl. do dalekiej turystyki. Maszyną taką jest Sokół 200 o której szerzej piszemy na innym miejscu. Znamy przecież że Sokół 600 i nowa 2 setka są rdzennie polskim produktem, dziełem rąk polskiego lutyniera i robotnika.



Chevrolet 5-osobowy na taksówkę.

Chevrolet, typ Master 85, doskonale skarosowany i przystosowany do pracy jako taksówka, budził wśród zwiedzających, poszukujących wołów zarobkowych, rzetelne zainteresowanie.

Ta duża taksówka, mieszcząca 5-ciu pasażerów, może przyczynić się do rozbudowy przemysłu taksówkowego. Chevrolety, pomimo tego, że spalają teoretycznie 14 litrów, praktycznie zaś, przy pracy w mieście do 18 litrów na 100 km. jako taksówka duża, są poszukiwane, jako wóz, który kalkuluje się dobrze.

Po raz pierwszy w Polsce pokazano szwedzkie samochody „Volvo”, ze specjalnym niskoprzędnym silnikiem ropowym Hieschelmanna. Również po-

raz pierwszy Zakłady Citroena pokazały karotę „11” (sport) oraz nowy model, karotę „15” 6 cyl. Ten ostatni model ukazał się w Polsce po raz pierwszy na Targach.

Jako nowość reklamuje się 7-mio osobowy samochód istotnie luksusowy, a jego cena wraz z cłem wynosi ca 10.000 złotych.

Z wołów zarobkowych, nadający się na średnią taksówkę za uwagę zasługuje Vauxhall 10, model 1939 r.

Karota 4-ro drzwiowa, należy do najobrotowniejszych wołów spośród małolitrażowych samochodów. Silnik 34,5 K. M. o dobrym zrywku, zużywa na szosie 7 litrów, przy pracy w mieście, a więc w praktyce taksówkowej — 9 litrów na 100 km

karterze szczelnie zamkniętym, wypełnionym zwykłym olejem silnikowym. Olej, któremu wążek połączony z wałem motoru nadaje pewną szybkość, działa na łopatkę wirnika, połączonego z wałem kardanowym i w ten sposób przenosi napęd na koła tylna.

Dział motocyklowy na Targach Poznańskich napawał nas może dumą. Po raz pierwszy widzimy wystawę gdzie polskie znaki wytwórni zakasowały ostentacyjnie produkty zagraniczne. Wytwórnie zagraniczne jeszcze produją przy sprzedaży motocykli dużych ale przy maszynach lekkich nie mają już prawie nic do powiedzenia.

Państw. Zakł. Inż. oprócz znanych

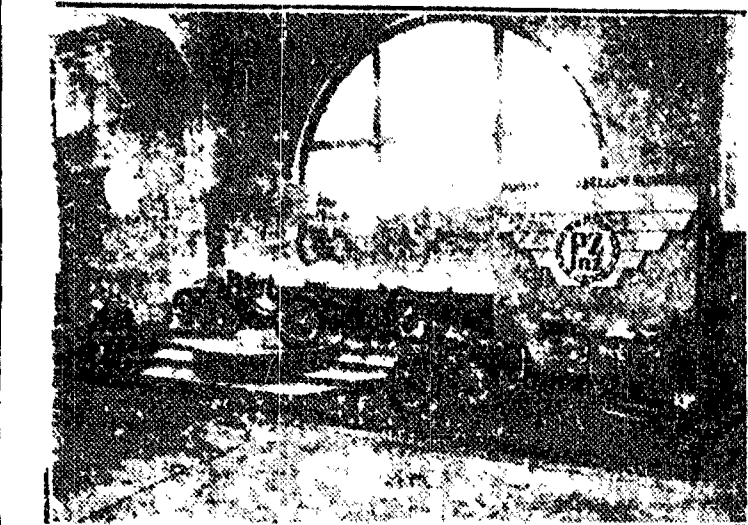
Rzeczywista ilość samochodów i motocykli w Polsce

Statystyka pojazdów motorowych w Polsce obraca się stale wśród pojazdów mechanicznych zarejestrowanych.

Ciekawa jest jednak statystyka porównawcza wołów zarejestrowanych i unieruchomionych, która poniżej podajemy: (na dz. 1 kwietnia 1939 r.).

Pojazdy Pojazdy w ruchu unieruch.

| | | | |
|------------------|--------|--------|--------|
| ogółem poj.mech. | 73.414 | 54.411 | 19.008 |
| samocho. | 56.109 | 42.720 | 13.389 |
| samocho. osobowe | 32.631 | 24.808 | 7.823 |
| sam. ciężarowe | 11.548 | 8.949 | 2.599 |
| taksówki | 7.362 | 5.388 | 2.004 |
| autobusy | 2.667 | 2.357 | 610 |
| pojazdy specjał. | 1.851 | 1.548 | 303 |
| motocykle | 17.305 | 11.691 | 5.614 |



Stoisko P. Z. Inż. z wystawionymi modelami motocykli „Sokół 200”.

Poza firmami bezpośrednio reprezentującymi samochody i motocykle, znalazły się na Targach firmy ściśle związane z automobilizmem, jak „Stomil” — produkujący znane ze swej wartości polskie opony.

Stoisko „Stomila” na Targach, to jak by sprawozdanie z jego dziesięcioletniej działalności z wytrwałej pracy nad niezależeniem naszej produk-

cji. Atrakcją tego stoiska są polskie opony „z polskich ziemniaków”, czyli opony „ker” z polskiego syntetycznego kauczuku.

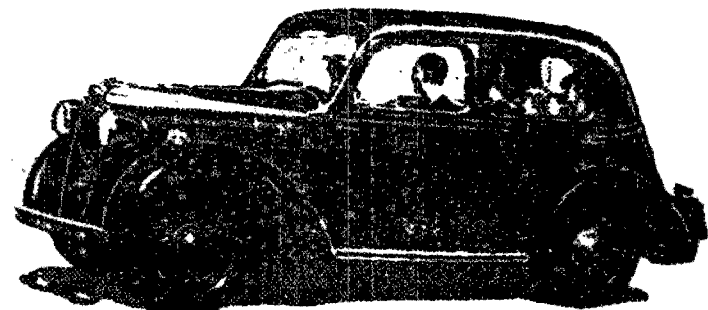
Poza tym wystąpiły firmy olejowe, z bardzo pomysłowymi stoiskami. Jedno z tych stoisk, jako wzór estetycznego i pomysłowego rozwiązania stoiska reprodukuje. Jest to stoisko firmy Vacuum Oil Company.



Stoisko firmy Vacuum Oil Company

Targi całkowicie spełniły swą rolę i zadanie pokazania czym w dziedzinie motoryzacji w Polsce rozporządza my. Obroty handlowe, aczkolwiek niższe

ponoć, niż w roku ubiegłym, tłumaczy się całkowicie specjalnymi warunkami jakie przeżywamy obecnie, były jednak zadawalające.



Vauxhall 10, wóz nadający się na taksówkę.

Należyte przystosowanie techniczne do warunków pracy stawia ten wóz na jednym z pierwszych miejsc w grupie wołów małolitrażowych. Jest to wóz zrywny i łatwy w prowadzeniu i konserwacji, na co składają się: silnik górnozaworowy, niezależne zawieszenie przednich kół, oraz hamulce hydrauliczne.

Obok znanych już u nas samochodów marek angielskich wystąpiły o becnio po raz pierwszy marki dotychczas na naszym rynku nie reprezentowane. Jedną z nich to „Lanchester”.

Najważniejszą cechą charakterystyczną wszystkich modeli Lanchester

jest więc automatyczna przeładnia i t. zw. preselektorem i samoczynne sprzęgło olejowe patentu Daimlera angielskiego.

Zasada sprzęgła olejowego jest niezmienne prosta. Zastosowano tu jeden z najprostszych i najpewniejszych w działaniu przyrządów stosowanych powszechnie w technice, mianowicie pompę odśrodkową. Sprzęgło olejowe składa się z dwóch obracających się wirników, przy czym jeden połączony jest z wałem motoru i działa jako pompa odśrodkowa, drugi zaś, połączony z wałem kardanowym służy jako tarcza. Obydwa wirniki obracają się w

Z DNIA

Kawiarzani geniusze

Wystawę pogadać z tymi panami, co to przy stolikach w „modnej” kawiarni przesiadują, by stracić na chwile do życia, do pracy oraz tego wszystkiego, co z życiem i pracą jest związane.

Z tej to racji przenosiłem się do cichego i zapomnianego ustronia, gdzie tego rodzaju „geniusze kawiarzani” nie przychodzą ponieważ atmosfera ciszy, spokoju i szlachetności im nie odpowiada.

Byłem w tym ustroniu wcześniej. Spotkałem tam paru „daniłow” z modnej kawiarni, którzy spytali mnie czym tłomaczę to przeżycie z jednej na drugą stronę ulicy.

Nie odpowiedziałem. Wymowne spojrzenia moje wystarczyło... Bo? Bo byli to ludzie mojej rasy, mojej klasy, moich poglądów na sprawy i rzeczy...

Tam krajem nożem od ciastek gładzi ziemki, jak się kraję jabłko, trada się ciężko, że wojna wisi na włosku. Wytyka się palcem kochanków i kochanki: Opowiada się która z kim i który z którą...

Tu nie płacze się nad losem ojczyzny i narodu. Tu nie krąży się głucha szemkająca. Nie wytyka się palcem te i tych...

Nieździ sobie człowiek w ciszy i spokoju jako w „Janie Michałku” i rozmyśla się nad tym, co by tu dobrego zrobić, co z pożytkiem dla miasta Białegostoku i społeczeństwa dobre być może.

A kawa dobra! (1)

Wybicie szyb w bożnicy

W nocy z 12 na 13-ty b.m. jacyś nieznanymi sprawcy wybili dwaście szyb w bożnicy przy ul. Branickiego 1.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu ujęcia sprawców tego skandalicznego czynu.

Krewka sąsiadka

Pan Jan Horodeński (Szosa Wschodnia 31) wyzwał się policji, że pani Staselukowa, jego sąsiadka, zwałiła go stołkiem w głowę, co spowodowało chwilowe zamroczenie umysłu.

Będzie jeszcze jedna sprawa w Sądzie Grodzkim.

Nocne dyżury aptek:

Dzisiaj Apteka Ryzensztadta, R-k Kosciuszki 11.

Apteka Hermanowskiego Lutostańskiego Pierackiego 24.

Apteka Wysockiego, Piękna.

Pogotowie dzienne: P. C. K. Tel. 2-35. Nocne „Linia Facek” tel. 5-03.

Białostocka Izba Rzemieślnicza na właściwych torach

Leży przed nami sprawozdanie Białostockiej Izby Rzemieślniczej, obejmujące 114 stron druku maszynowego.

Gdyby inni pokusili się na to, ażeby bodej w minimalnej części chcieli zilustrować wszystko to, co na kartach tego sprawozdania jest zawarte — trzeba by było poświęcić wiele stron naszego pisma, by odzwierciedlić to, co Izba Rzemieślnicza dokonała.

Nie będziemy przekonywać czytelników naszych cyframi i danymi statystycznymi. Nie będziemy wprowadzać czytelnika w labirynt tego wszystkiego, co

jest zawarte w suchym i bezpretensjonalnym sprawozdaniu.

Przeczytawszy od deski do deski, doszliśmy do wniosku, że sfery kierownicze Izby zdają sobie sprawę ku czemu idą, co mają zrobić i co z tej „szkoły” ma być dobrego dla całego rzemiosła naszego terenu.

Piszący te słowa zna historię miast oraz genezę powstania rzemiosła na ziemiach polskich. Zna on bowiem poświęcił wiele pracy i trudu, by poznać tych, na których opierał się byt i rozwój danych miast: — w dawnej Polsce.

Nie będę wdawał się w do-

ciekania historii. Nie będę przeprowadzał analizy nad tym co było i co jest. Wystarczy mi bowiem na co patrze w obrębie pola widzenia...

Teren nasz jest bardzo ciężki. Na to składają się brak tradycji, oraz mentalność rzemiosła z czasów zaborczych. I właśnie na te dwa elementy, władze obecne Izby Rzemieślniczej zwróciły uwagę, co daje gwarancje, że droga została wybrana bardzo racjonalnie.

Co to znaczy. Oto wmawiając tradycje rzemiosła Izba nie zapomina, że życie idzie naprzód i, że życie to wymaga narzucania swych sugestij elementom opornym i mało oświeconym. Z tej to racji, Izba Rzemieślnicza, w osobach przew. Bernackiego i dy. Korsaka, postawiła sobie jako zagadnienie naczelne, zrewidowanie dotychczasowego stanu, przeprowadzenie gruntownej korektywnej działalności dotychczasowej i wejście na tory polityki nowoczesnej, z zachowaniem świętej i nienaruszalnej tradycji.

Podnosi się dla rzemiosła kredyty. Tworzy się kursy dla terminatorów. Uruchamia się ośrodki kulturalne. Inspiruje się wystawy i nastawia się rzemiosło na pokazy swych wytwórczości. Utrzymuje się stały i ciągły kontakt z terenem przez częste wyjazdy w celach t. z. urzędowania. Urządza się odczyty, pogadanki i wycieczki. Kładzie się nacisk na rozbudowę szkolnictwa zawodowego i t. d.

Mało? — Nie! Bo zorganizowane przy Izbie tak zwane B. O. H. R., które pozostaje pod kierunkiem p. Iwanowskiego, działa sprawnie, by pracować z pożytkiem dla rzemiosła polskiego.

Marian Józefowicz.

Wybory do Rady Miejskiej

Przy dobrych warunkach atmosferycznych, frekwencja głosujących do Rady Miejskiej była dość znaczna, bowiem wyrażająca się w niektórych okręgach w 86 proc., w nie-

których zaś nawet w 90 proc. głosujących.

O wrażeniach z dnia wyborów napiszemy w numerze jutrzejszym.

Zamknięcie kina „Polonia”?

Onegdaj rozeszła się po mieście pogłoska, że zostało zamknięte kino „Polonia”.

Trudno było dowieść prawdy, co było powodem zamknięcia tego kina, jednak wtajemniczeni twierdzą, że powodem zamknięcia „Polonii” było cofnięcie

koncesji z powodu nie zachowania przepisów porządkowych. Ile w tej pogłosce jest prawdy nie wiemy ponieważ nie udało się nam skontaktować z właścicielem tego kina oraz kina „Gryf” p. Unferwertem.

Przygoda w masarni

Taki sobie zwykły granatowy człowiek. I nikt więcej...

W sobotę padał deszcz. Szedł p. Kwapiński w gumowej pelerynie i patrzy w lewo i w prawo.

Podchodzi do niego i mówi: w masarni p. Goździka siedzi zawiany gość. Nawet spi. Przedtem jednak zwinął się pan i denienki.

No to idziemy, powiada pan Kwapiński. Ale cholera nie szedł, lecz biegł! Biegłem i ja.

A potem w sklepie? Potem perswadował pijaczynie przytulnie. by szedł razem z nim. Gdzie? Wiadomo. Tam, gdzie

zawiani wyspać się mogą. Zrobił to wszystko, grzecznie i sprawnie, co na jego plus zapisać należy.

Dzisiaj w kinach:

APOLLO—Złudzenia życia—Cytadela.

P. A. N.—Hotel du Nord

SWIAT—U kresu drogi,

GRYF—Krolowa Wiktorja.



STELLA



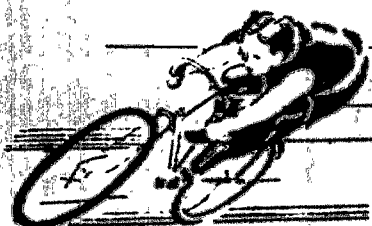
KAWA DLA CIEBIE I TWEGO DZIECKA

Żądać we wszystkich sklepach spożywczych

ROWERY

męskie, damskie i wyścigowe na dogodnych warunkach POLECAJĄ Składy Techniczne

L. MOWSZOWSKI
Białystok, M. Piłsudskiego 14-1, tel. 2-14.



Dr. med. **Anna Indenbaum**
choroby skórno-weneryczne
Wylącznie u kobiet przeprowadziła się
ul. Kilińskiego 11, tel. 15-28
Przyjmuje 10-2 i 5-7 wiecz.

Dr. M. KANEL
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95
Weneryczne, płikowe, skórne włośnia.
Przyjmuje od 9-1 i 5-8.

Maszyny do szycia, rowery pierwszorzędnych firm motorowery i wszelkie części do takich poleca

W. WILK,

BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 14.
Naprawa rowerów, maszyn do szycia. Wykonuje nowoczesne lakierowanie.
Zakład mechaniczny przy ul. Wilczej 9.

Dr. WALEWSKI
choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
Sienkiewicza 14, tel. 9-49

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemot., skórne
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telefon 6-40, wiecz.
Godz. przyjęć: 9-1 i 4-7

Popierajcie LOPP.

Każdy czytelnik Wiadomości Białostockich otrzymuje

3 bezpłatne dodatki

w Sobotę „Zycie Kobiety”
w Niedzielę Świąt. Przygód we Środe, W i o s e n k a

Redakcja i administracja Marsz. Piłsudskiego 14 (wejście od ulicy Kupieckiej, lokal 13. telefon 8-00.

Redaktor i wydawca: Tadeusz Ruszczewski.

Drak. M. Pruskińskiego, Białystok, Marsz. Piłsudskiego 11, tel. 5-21.